№ 31 3 Sierpnia 1924 r. Rok VI.

Należność za przesyłkę opłacona w urzędzie pocztowym



TYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY
PRZY WSPÓŁPRACOWNICTWIE KOMISJI REDAKCYJNEJ.

Adres Redakcji i Administracji: Sieradz — Telefon № 10. Skrzynka poczt. № 49.

Cena Tygodnika miesięcznie z przesyłką 50 groszy polskich.

KALENDARZYK.
3. N. Zn. r. św. Szczep.
4. P. Dom. w. Jan Vianney kw.
5. W. M. B. Śnieżna, Afra m.
6. Ś. Przemienienie P.
7. C. Kajetana w., Donat b.m.
8. P. Cyrjaka z tow. mm.,
9. S. Romana m., Emigdjusz bm.

Ceny ogłoszeń:
Za miejsce milimetrowe szerokości całej szpalty — 10 gr. pol.

Wieś i rzemiosło.

Przysłuchując się wynurzeniom mieszkańców wsi i miast, często słyszy się ton nieufności, wzajemnych pretensji i rozgoryczenia, i odnosi się wrażenie, iż mamy do czynienia z dwoma nieprzyjaznemi obozami, posiadającemi jedynie rozbieżne interesy. Bezpodstawność tej opinji można udowodnić łatwo, na tem miejscu chcielibyśmy oświetlić ją z punktu widzenia rzemiosła.

Dlaczego rzemiosła? Dlatego, iż rzemieślnicy stanowią większość chrześcijańskiej ludności ogółu miast polskich, co specjalnie zauważyć się daje w miastach prowincjonalnych. Oni, łącznie z pokrewną grupą — drobnem kupiectwem, są właściwymi gospodarzami tych miast, a pomyślny stan ich interesów warunkuje także stan finansów miejskich. Społeczny i materjalny rozwój tych grup idzie w parze z rozwojem miast, jako ważkiego czynnika w życiu państwowem i narodowem, z zapewnieniem im charakteru polskiego. Każdy powstający, dobrze zorganizowany, warsztat rzemieślniczy, lub sklep, są krokiem naprzód do zrealizowania naszej państwowej konieczności — stworzenia bogatych i unarodowionych miast, są krokiem do ujęcia kłopotu — polskiej wsi.

Wieś dzisiejsza dusi się z nadmiaru ludności w stosunku do będących do dyspozycji gruntów uprawnych. Karłowacenie mniejszej własności rolnej postępuje coraz szybciej, coraz większa ilość rąk roboczych znajduje się bez warsztatu. Rozwój mechanicznej uprawy roli zmniejsza zapotrzebowanie pracy ludzkiej w wielkiej własności; wieś coraz trudniej wyżywia swoich mieszkańców, z uwagi na wzrastającą ich liczbę. Dawniej radzono sobie wędrówkami „na Saksy" i emigracją do Ameryki. Obecnie środek ten zawodzi z uwagi na gospodarcze stosunki międzynarodowe, pozatem emigracja taka jest niedopuszczalną i szkodliwą w imię naszych własnych potrzeb i interesów. Reforma rolna, zwłaszcza w jej obecnej koncepcji, nie stępi ostrza sprawy „bezrolnych", należy szukać również dróg innych.

Jedną z tych dróg jest wchłanianie nadmiaru ludności wiejskiej przez miasto. Proces ten ma miejsce oddawna, głównie jednak w dziedzinie fabrycznej. Proletarjat wiejski zamienia się w proletarjat miejski, zmiana na lepsze jest więcej niż wątpliwa. Pozatem pewna część nadmiaru — młodzież, kierowała się do warsztatów rzemieślniczych i o tem właśnie chcemy mówić.

Zasadniczy typ warsztatu rzemieślniczego polega na wspólnej pracy mistrza (właściciela), czeladnika (pomocnika) i terminatora (ucznia). Ci ostatni, zwłaszcza na prowincji, rekrutują się w znacznej ilości z synów włościańskich. Opuszczając wieś i pomnażając ludność miejską, trafiają dobrze, gdyż byt wykwalifikowanego rzemieślnika jest bytem do-

statnim i samodzielnym, o wiele lepszym, niż wielu drobnych i średnich urzędników, lub przedstawicieli zawodów wyzwolonych. Należy tylko, aby rzemieślnik był dostatecznie ukształconym, tak ogólnie, jak i zawodowo. Pierwsze da mu szkoła powszechna lub średnia, drugie warsztat i szkoła dokształcająca.

Ojciec, który ma w przyszłości dzielić gospodarstwo pomiędzy kilku synów, oddając każdemu teren niewystarczający do wyżywienia, lepiej zrobi, gdy rolę odda jednemu, pozostałych zaś skieruje do rzemiosła. W ten sposób uniknie się dalszego karłowacenia gospodarstw, miasto zaś zyska zdrowy element. Pozatem ewentualna spłata przy działach, pozwoli młodzieńcowi łatwiej i prędzej dojść do samodzielnego warsztatu.

Reasumując, sądzę, iż proces powyższy winien skupić na sobie uwagę rządu i społeczeństwa. Należy widzieć w nim nietylko pewien wzajemny stosunek dwóch warstw ludności, lecz traktować go jako zagadnienie przyszłości miast. Jeżeli zaś chodzi specjalnie o rzemiosło, pamiętajmy, iż obecnie jest ono celem, do którego dążą skoncentrowane usiłowania żydowskie, pragnąc opanować rzemiosło tak, jak opanowało handel.

Działalność rządu winna iść w pierwszej linji do wzmocnienia stanu rzemieślniczego, który obecnie gospodarczo jest nieco zachwiany. Wzmocnienie to będzie miało jako rezultat powiększenie ilości warsztatów, utrwalenie ich bytu, a więc rozszerzenie ram, wchłaniając dopływ ze wsi. Następnie czynnikiem koniecznym jest szczególna piecza nad szkolnictwem zawodowem dokształcającem, współpracującem z warsztatem ku kształceniu dobrych rzemieślników. Do obecnej chwili, sfery odnośne kładą stanowczy nacisk na szkolnictwo powszehne i Średnie-ogólne. Szkolnictwo zaś zawodowe, absolutnie dla nas niezbędne, stawiane jest na drugim planie. Zmiana w tym zakresie wpłynie dodatnio równie na interesy miast, jak i wsi.

Praca społeczeństwa musi iść w kierunku oddziaływania na ludność wiejską, przedstawiania jej racjonalności wyżej wyłożonego tematu, wykazywania korzyści tak dla niej, jak i dla ogólnych interesów narodowych. Należy zwalczać u tej ludności pewne odczucie wyższości w stosunku do „łyka“ miejskiego, odczucie fałszywe, przyczyniające się do zwiększania antagonizmów. Akcję tę winny podjąć w pierwszej linji pisma przeznaczone dla włościan, duchowieństwo, organizacje rolne i t. p. Widzimy więc, iż warsztat rzemieślniczy, jest silnym węzłem, łączącym interesy wsi i miast. W węźle tym niema sprzeczności. Pomyślny stan gospodarczy wsi odbije się natychmiast dodatnio na zwiększonej konsumcji produkcji rzemieślniczej. Silny rozrost rzemiosła nie grozi niczem interesom wsi, odwrotnie, jak mówiliśmy, stwarza doskonały teren do przyjęcia emigracji wiejskiej.

Na zakończenie, zwrócimy uwagę na jedno jeszcze zjawisko. Stan rzemieślniczy, jest warstwą bezwzględnie lojalną pod względem narodowym i socjalnym. Dawne tradycje przepajające warsztaty, czynią je placówkami szczerze narodowemi, niedostępnemi dla idei wywrotowych. Miasto, posiadające rzemieślnictwo liczne i ukształcone, może być naogół spokojne o rezultaty wyborów do Rady Miejskiej, a więc o kierunek spraw miejskich. A więc, jest to jeszcze jeden motyw, skłaniający do specjalnej opieki nad rozwojem rzemiosła. Czynnik ten winien być brany pod uwagę przy rozwiązywaniu sprawy Kresów, na których miasta, pod względem polskości, przedstawiają dziś obraz nędzy i rozpaczy.

Inż. Kwasieborski.

Robotnicy polscy we Francji.

W związku z przyjazdem Misji francuskiej do Polski dla werbowania robotników na wyjazd do Francji podajemy poniżej informacje o położeniu Polonji francuskiej, udzielone przez rektora misji polskiej w Paryżu ks. Szymbora.

Wychodźtwo polskie składa się z robotników. Największy procent stanowią górnicy, resztę rolnicy i służba domowa. Rodacy nasi, których cyfra dochodzi do 400000 są porozrzucani po całym kraju. Największe stosunkowo skupienia polskie znajdują się w departamentach północnych, jak Pas de Calais i Nord, liczba ich bowiem dochodzi do 190000. Pochodzi to stąd, że w departamentach tych znajduje się najwięcej kopalń.

Pozatem we Francji wschodniej, rozmieszczeni są polacy w Alzacji i Lotaryngji: w Nancy, Metzu i Strasburgu. Ogółem liczba ich w tej prowincji dochodzi do 28000. Jest to po departamentach północnych największe skupienie ludności polskiej. Francja środkowa posiada Polaków w departamentach: Saone—et Loire, Montceau, Gauttierets, Baudras. Francja południowa skupia Polaków w departamentach: Taru, Garel i Aveyson, W tych wszystkich departamentach pracują górnicy, rolnicy rozrzuceni są po całym kraju.

Co do pochodzenia, to górnicy przybywają wyłącznie z Westfalji, w znikomej ilości z Górnego Śląska i Sosnowca, natomiast rolnicy rekrutują się z całej Polski. Emigracja nasza we Francji posiada dwojaki charakter: stały i przejściowy. Na stałe osiedlają się we Francji przeważnie górnicy, przejściowo zaś przebywają tam rolnicy, zwykle 1 rok.

Położenie materjalne naszych rodaków — jest ogólnie dobre, chociaż z drugiej strony zdarzają się wypadki wyzysku ze strony pracodawców, zwłaszcza odnośnie do służby domowej. Wyzysk ten

ułatwia francuskim pracodawcom fakt, iż robotnik emigrant jest upośledzony w stosunku do robotnika miejscowego.

Rokowania emigracyjne, jakie toczyły się we Francji, nie przyniosły dotychczas żadnej w tej sprawie zmiany. Jedynym skutkiem jest to, że rząd francuski przyobiecał wydać rozporządzenie, aby robotnika polskiego traktowano pod względem płacy na równi z robotnikiem francuskim, ale faktycznie tego nie uczynił.

Co do zarobków to należy odróżnić zarobki górników i rolników oraz służby domowej. Zarobki górników wahają się od 20—27 fr. dziennie. Dodatków rodzinnych t. zw. „ilocation" w wysokości 1 i pół fr. dziennie na każde dziecko górnik polski nie pobiera. Płace rolników sięgają 120—250 fr. miesięcznie. Do robotników rolnych zalicza się we Francji i służbę domową. Ta kategorja naszych robotników emigracyjnych narażona jest na najcięższy wyzysk, zwłaszcza na prowincji. Wyzysk przejawia się najczęściej w formie potrącenia kosztów podróży przez pracodawcę, chociaż umowa przewiduje, że koszta podróży pokrywa sam pracodawca.

Upośledzenie polskich emigrantów wyrównuje poprawny stosunek ludności francuskiej do naszej emigracji. Nierzadkie są wypadki doskonałej wprost opieki, zwłaszcza ze strony towarzystw kopalnianych. Idzie ona tak daleko, że każda rodzina robotnicza przyjmuje do dyspozycji osobny domek z ogródkiem. Do towarzystw górniczych, które otaczają taką opieką naszych robotników, należą między innemi Noeux le Mines — Ostriecourt, Montceaux.

Wielce dodatnim objawem, jaki można zaobserwować wśród naszej emigracji, to brak zacietrzewienia partyjnego.

„Słowo Mujawskie".

Z NASZYCH STRON.

Treść dokumentu wmurowanego przy poświęceniu kamienia węgielnego, w gmachu szkoły średniej w Sieradzu.

* Działo się w powiatowem mieście Sieradzu, województwa Łódzkiego, dnia 13 lipca roku Pańskiego 1924, roku zmartwychwstania Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej szóstego, za prezydenta Stanisława Wojciechowskiego, za prezesa ministrów i ministra skarbu Władysława Grabskiego, wojewody łódzkiego Marjana Rembowskiego, starosty sieradzkiego, Henryka Kalińskiego i burmistrza Ignacego Mąkowskiego.

My, Komitet Budowy Szkoły Średniej w Sieradzu, wybrany przez Wydział Powiatowy Sejmiku Sieradzkiego i przez Magistrat miasta Sieradza, spełniając oddawna odczuwane pragnienie naszych współobywateli, kładziemy kamień węgielny w tej niezłomnej wierze, że dzieło rozpoczęte w imię Boga i dobra Ojczyzny, doprowadzone zostanie do końca i że w dobie obecnej w najdalsze wieki służyć będzie jako świątynia wiedzy, sprawie wychowania przyszłych pokoleń na obywateli, wiernych Bogu i Ojczyźnie.

Poświęcenia kamienia węgielnego dokonał proboszcz i dziekan sieradzki, Tajny Szambelan Jego Świętobliwości, ksiądz prałat Walery Pogorzelski, w obecności długoletniego proboszcza tej parafji, księdza prałata Władysława Mikołajewskiego i redaktora „Ziemi Sieradzkiej" ks. Aleksandra Brzezińskiego.

Szlachetna myśl budowy szkoły średniej w Sieradzu, podjęta jeszcze w roku 1921 przez naczelnika Urzędu Akcyz i Monopoli Państwowych Antoniego Klugego, dyrektora Rozlewni Spirytusowej Franciszka Chmielewskiego i burmistrza Ignacego Mąkowskiego, została przez nich wprowadzona w czyn przez zbiórkę dobrowolnych ofiar, zakup i gromadzenie materjałów budowlanych (200,000 sztuk cegieł, 25 mtr.³ drzewa i 1 wagon wapna) Rada Miejska na posiedzeniu swem dnia 4 czerwca 1924 roku w składzie:

Członkowie Magistratu: burmistrz Ignacy Mąkowski, vice burmistrz Stanisław Wojciechowski, ławnicy: Józef Modelski, Wojciech Kowalewski, Józef Monic, członkowie Rady Miejskiej: Antoni Błochowicz, Felicjan Feder, Antoni Kwaśniewski, Antoni Koliński, Edward Kotliński, dr. Kazimierz Kempiński, Franciszek Jędrzejewski, Szymon Rozenberg, Chaim Perkal, Mozes Perkal, Władysław Marszał, Leon Skrzypiński, Stanisław Jankowski, Wincenty Spentany, Ignacy Wojtanka, ofiarowała pod budowę gmachu szkolnego ziemię na placu miejskim przy wylocie ul. Rycerskiej, obok dawniejszej cerkwi prawosławnej.

W roku 1922, dnia 21 grudnia, Sejmik Powiatowy w składzie: przewodniczący, starosta Z. Stefański, zastępca starosty Henryk Kaliński, członkowie Sejmiku Powiatowego: Mąkowski Ignacy, Błochowicz Antoni, Garczyński Józef, Orłowski Zygmunt, Tyliński Teofil, Szaniawski Tadeusz, Fuks Karol, Jagodziński Józef, Kowalski Józef, Śliwiński Alfons, Sobieraj Wiktor, Walewski Kazimierz, Komża Ignacy, Rembowski Teodozjusz, Maksajda Antoni, Misiak Antoni, Furmański Józef, Czapski Władysław, Mazurkiewicz Franciszek, Jaruga Jan, Sowiak Andrzej, Zwierzak Walenty, Ludwiczak Stanisław. Kwieciński Józef, Derdak Ignacy, Klonowski Mateusz, Kopiński Józef, Sowała Antoni, Cichowski Franciszek, Wolski Stanisław, Janaszkiewicz Stanisław, Forusiński Ignacy, Majkowski Klemens, Kończak Paweł, Gogolewski Wawrzyniec, Piekielny Tomasz, Lipowski Józef, członkowie Wydziału Powiatowego: Walewski Stefan, Wojtysiak Franciszek, Ks. Jan St. Żak, — przyjął na siebie wykonanie zamierzonego projektu, przeznaczając na ten cel 226,400,000 marek polskich, ponieważ w skutek gwałtownego spadku marki polskiej, suma ta nie mogła wystarczyć na budowę szkoły, przewodniczący Wydziału Powiatowego Henryk Kaliński, kupił za powyższą sumę 123,000 sztuk cegieł i 32 mtr.³ desek.

W roku 1924, gdy powojenne przesilenie pieniężne, zawdzięczając wybitnej działalności premiera i ministra skarbu Władysława Grabskiego, zdołano opanować, zawieszony chwilowo projekt budowy gmachu szkolnego, został na nowo podjęty i Sejmik na cel powyższy przeznaczył 20 miljardów marek, a Rada Miejska 6 miljardów.

Wsparty temi zasiłkami Komitet Budowy Szkoły, ufny w pomoc Bożą

i dalszą ofiarność społeczeństwa, dnia 23 czerwca 1924 roku przystąpił do budowy gmachu według planów architekta Wacława Kowalewskiego, nadzór nad budową powierzył technikowi Janowi Ratajewiczowi, wykonanie zaś robót mularskich — majstrowi Janowi Marglowi i synom jego Ludwikowi i Wacławowi.

Gmach ten Komitet oddaje Bogu Najwyższemu pod opiekę, Ojczyźnie i miastu na pożytek i chwałę. —

Ze Szczercowa.

* W ubiegłym miesiącu parafja Szczerców żegnała swego ukochanego proboszcza ks. Franciszka Ligenzę. Trzeba było być naocznym świadkiem, jak lud naszych miasteczek i wiosek szczerze kocha i przywiązuje się do swoich duszpasterzy!

Bo też ks. Ligenza jest prawdziwym kapłanem według Serca Bożego. Człowiek o wysokiej inteligencji i rozległej wiedzy jest wszystkiem dla wszystkich, pociągający w obejściu, stanowczy w postępowaniu i stały w zasadach katolickich. Kocha lud, a szczególniej tych maluczkich, wydziedziczonych.

Od samego rana kościół i plebanja w oblężeniu. Lud ciśnie się do kapłana, aby usłyszeć jeszcze słowo pociechy z ust jego. Następuje punkt kulminacyjny: otaczają szeregiem w około ks. Ligenzę i głośnym płaczem błagają o pozostanie wśród nich.

Lecz męska i poważna postawa ks. Ligenzy lud przyprowadza do równowagi.

Parafjanie rozumieją, że ich ukochany ks. proboszcz po uciążliwej pracy w Zd.-Woli, w Szczercowie i po przebytej chorobie pragnie wytchnienia w ciszy wiejskiej i to mu się należy w zupełności.

Cześć Wam, Szczercowianie, kochajcie duszą całą swoich pasterzy, oddajcie się pod ich światłe kierownictwo, a na tem Wy najlepiej wyjdziecie. Bo powiedzcie sami, co Wam dali krzykliwi mówcy lewicowi, czy chociaż jedna ich obietnica się spełniła, czyście doznali spokoju, zadowolenia w ich mowach?

Za wasze głosy występują jawnie przeciwko kościołowi i duchowieństwu, chcąc Wam zohydzić kapłanów, a potem wydrzeć i wiarę. Mocno stójcie przy kościele i swoich kapłanach, uczcie i wychowujcie swoich synów i córki w dobrych, katolickich szkołach, a przez to najskuteczniej przyczynicie się do ugruntowania potęgi naszej ukochanej Ojczyzny—Polski. F. Gołąb.

Nauczyciel Gimnazjum.

Zgromadzenie Opatrzności Bożej w Zduńskiej-Woli.

* Po wyjeździe proboszcza ks. Fr. Ligenzy ze Zduńskiej-Woli, Kurja biskupia zadecydowała oddać parafję zgromadzeniu duchownemu. Wybór padł na kongregację Ks.ks. „Opatrzności Bożej". Kongregacja powyższa powstała we Włoszech, twórcą zaś jej jest Wiel. Ks. Orjon, życzliwie usposobiony dla Polski.

W 1908 r., a więc na kilka jeszcze lat przed wielką wojną, przepowiedział zmartwychwstanie i zjednoczenie Polski.

Na czele Zgromadzenia, z tytułem Rektora Kolegjum, w Zd.-Woli stoi ks. Aleksander Chwiłowicz, rodak ziemi Kaliskiej, inspektorem jest ks. Robert Szulczewski z Poznańskiego, ojcem zaś duchownym ks. Ludwik Szczygieł z zachodniej Małopolski, a więc pierwsi pionierzy misjonarscy połączeni zapałem poświęcenia się dla bliźnich pochodzą ze wszystkich trzech zaborów.

Duchem ożywczym wszystkiego i dla wszystkich jest Ks. Aleksander Chwiłowicz.

Cudów dokazuje, z niczego bowiem tworzy wielkie dzieło. Utworzył Kolegjum, w którym kształci kilku kleryków i 20 chłopców ze wszystkich dzielnic Polski. Są to przeważnie sieroty zupełne lub też z rodzin niezamożnych.

I cóż z nich zrobił w ciągu 8-miu miesięcy? Otóż z surowego materjału wykrzesał dzielnych chłopców, którzy w czasie egzaminu na zakończenie roku szkolnego znakomicie się popisali. Odpowiadali ze wszystkich przedmiotów w zakresie pierwszych trzech klas gimnazjalnych, a w szczególności z języka polskiego i historji bardzo dobrze. Wygląd mają czerstwy, zadowoleni, a przedewszystkiem karni i pobożni, z zapałem i gorliwością oddają się nauce.

Zapatrzeni w swój ideał duchowy i intelektualny, ks. Chwiłowicza, który 15 językami włada i niepospolitą posiada wiedzę ze wszystkich dziedzin nauki, pracą i posłuszeństwem chcą mu okazać swą wdzięczność za światłe i rozumne kierownictwo. W nauczaniu chłopców i w wychowaniu kieruje się ks. Chw. najnowszemi zdobyczami w dziedzinie metodyki, dydaktyki i pedagogji. Wszystko działa planowo, każde posunięcie jest szczegółowo zbadane, przemyślane i dopiero w czyn wprowadzane. Podziwiać tylko należy w ks. Chwiłowiczu niespożytą energję zaparcie się i wyrzeczenie wszystkiego na korzyść i dla dobra swoich chłopców!

Z ramienia Kongregacji zakupił ks. Chwiłowicz duży dom z obszernym ogrodem na t. zwanej „Frajszycy". Urządza kaplicę, sale wykładowe, refektarz, sale sypialne, słowem pełne kolegjum.

Ziemio Sieradzka!

W Kolegjum ks. Chwiłowicza będzie kształciła się młodzież na dobrych obywateli kraju, na przyszłych misjonarzy na wschodzie, którzy będą nieść kulturę i dobre imię Polski w kraje misyjne. Zwróćcie oko swoje, Czytelnicy, na dzieło ks. Chw., przyślijcie i oddajcie w opiekę mu swe syny, a nie pożałujecie tego. W zawodzie bowiem tym nie tylko będzie młodzież się uczyła w zakresie nauk według programów gimnazjalnych, lecz będzie uprawiała rzemiosła i sztuki podług upodobania i uzdolnienia, a wiek jej przeszkodą nie będzie. Raduj się, ziemio Sieradzka, że na swej rubieży będziesz posiadała skarb nieoceniony w postaci kolegjum naukowo-wychowawczego.

Plany i zamiary ma ks. Chw. b. szerokie które potrzebują wiele pracy jeszcze i wielkiego wysiłku i zaparcia do urzeczywistnienia. Pomagajmy wszyscy a nie przeszkadzajmy zbożnemu dziełu.

F. Gołąb.
Nauczyciel Gimnazjum.

Poseł Łańcucki na występach.

Zaledwie zamknęły się podwoje Sejmu i po ukończonej pracy sejmowej rozjechali się do domów posłowie na słusznie zasłużony wypoczynek, już p. Łańcucki, który niewiele przepracował się w Sejmie podpisywaniem interpelacji i wniosków klubom żydowskim, wypoczęty i zaopatrzony na drogę w różne djety, wybrał się w podróż po kraju na gościnne występy, by wykorzystać co rychlej obecne bezrobocie i nędzę robotnika dla agitacji komunistycznej.

Dnia 20 bm. zjechał p. Łańcucki także i do Zduńskiej-Woli w nadziei, że znajdzie tu podatny grunt dla swojej propagandy. Zawiódł się jednak grubo, gdyż miejscowi robotnicy świadomi są właściwych przyczyn obecnego przesilenia gospodarczego i nie tak prędko dają się brać na fałszywe i obłudne obiecanki agitatorów komunistycznych.

Z licznych faktów szkodliwej roboty komunistów, jako obozu antypaństwowego, wyprowadza już dzisiaj miejscami uświadomiony robotnik wnioski, że niewolno mu tak w interesie państwa jak i w interesie własnym, pozostawać dłużej w bierności. To też uświadomieni

robotnicy w Zduńskiej-Woli zaprotestowali energicznie przeciw występom p. Łańcuckiego i do odbycia wiecu nie dopuścili, oświadczając, że nie uważają go za swego przedstawiciela i niech nie narzuca się tam, gdzie go nie proszą. Niewiadomo tylko, czy p. Łańcucki skorzysta z tej nauki.

Z POLSKI.

Warszawa.

Na komisji skarbowo budżetowej Senatu, Marszałek Trąmpczyński wypowiedział kilka gorzkich uwag pod adresem urzędowania p. Grabskiego. Krytykował poprzednie postępowanie premjera Grabskiego na stanowisku ministra skarbu, kiedy kreował „Pożyczkę Odrodzenia". Wówczas to marszałek Trąmpczyński, a za jego radą wiele osób, subskrybowało tę pożyczkę w znacznych sumach. Obecnie wydaje się ona być zupełnie straconą, gdyż waloryzacja, jaką p. Grabski zamierzał uskutecznić, nie pozostaje w żadnym stosunku do sum pierwotnie wpłaconych.

Uwaga marszałka Trąmpczyńskiego o „Pożyczce Odrodzenia" jest wyrazem ogólnego niezadowolenia całego społeczeństwa, ponieważ wielu oddało ostatni swój grosz do skarbnicy państwowej z niezłomną nadzieją że im nikt krzywdy nie wyrządzi.

Katowice.

W ciągu najbliższych tygodni nastąpią pewne zmiany w składzie Sejmu śląskiego. Stronnictwa wezwą niektórych posłów do złożenia mandatów za nieróbstwo. Są bowiem posłowie, należący do rozmaitych stronnictw, którzy nie biorą udziału ani w posiedzeniach Sejmu, ani w pracach komisyj, a zgłaszają się tylko po djety. Wobec tego stronnictwa wezwą ich, ażeby mandaty bezwarunkowo złożyli na rzecz pracowitszych kandydatów.

Lwów.

Policja śledcza wykryła wczoraj wielki skład amunicji obejmującej około 1000 naboi karabinowych, wielką ilość zapalników i materjałów wybuchowych, skradzionych z magazynów wojskowych. Afera ta stoi prawdopodobnie w związku z ostatnim nieudanym zamachem na prochownię we Lwowie. Aresztowano właściciela mieszkania, w którem znajdował się tajny skład broni.

Strejk rolny na Pomorzu.

W powiecie tczewskim wybuchł strejk rolny. Strejk objął również powiat starogrodzki. Strejk wybuchł wbrew woli Związku Zawodowego, który, wydał odezwę, nawołującą do natychmiastowego zlikwidowania bezrobocia.

Pracę porzucili robotnicy sezonowi, którzy żądają niesłychanej podwyżki zarobków o 300 proc.

W sprawie redukcji nauczycieli szkół powszechnych.

Prezydjum Zarządu Głównego P. N. Szkół Powszechnych otrzymało następujący okólnik z Min. W. R. i O. P. w sprawie redukcji nauczycieli szkół powszechnych:

I) Redukcja nauczycieli jest wstrzymana i nadal stosowana nie będzie. Gdy w skutek reorganizacji szkół unormowania liczby godzin okaże się w danej miejscowości zbyt wielka liczba nauczycieli, to nadmiar ich z pośród nauczycieli tymczasowych, będzie przeniesiony do innej miejscowości. Zwolnieni będą tylko ci nauczyciele z pośród zupełnie nie wykwalifikowanych (II kategorja) którzy uznani będą za całkowicie niezdatnych do zawodu nauczycielskiego.

II) Nauczyciele kontraktowi, którzy pracowali przez cały rok szkolny, otrzymują pobory i za wakacje.

III) Wiek prekluzyjny ma prawo wstępu na roczne kursy nauczycielskie. W wyjątkowych wypadkach, Ministerstwo będzie wydawało indywidualne pozwolenie przyjmowania na wyższe kursy i tych nauczycieli którzy przekroczyli 35 rok życia.

IV) Świadectwa z ukończenia szkoły powszechnej. Redakcja tekstu blankietów na świadectwa dla absolwentów szkół powszechnych ulegnie rewizji i ewentualnie w roku przyszłym będą wydawane inne blankiety.

Zjazd legjonistów.

Dnia 9 i 10 sierpnia br. odbędzie się w Lublinie z udziałem marszałka Józefa Piłsudskiego Zjazd b. legjonistów polskich. Podczas Zjazdu w dniu 10 sierpnia br. po Mszy polowej na polach Jastkowskich zostanie poświęcony kamień węgielny pod budowę Szkoły jako pomnika dla poległych w pamiętnej bitwie

Przemówienie

posła K. Rokossowskiego z Klubu Chrz. Demokracji w debacie nad budżetem Ministerstwa Reform Rolnych, w Sejmie w dniu 8-go lipca 1924 r.

Ciąg dalszy:

Musi być też uwzględniony interes Państwa, polegający b) na rozwoju przemysłu rolnego w postaci cukrownictwa, krochmalnictwa, gorzelnictwa i t. p. a wszak dla rozwoju tego przemysłu znowu niezbędnem jest pozostawienie pewnej ilości gospodarstw średniej własności, co chyba każdy myślący kategorjami państwowo - twórczymi, a nie demagogicznymi uzna za fakt bezsporny. Musi być także uwzględniony i interes państwa, podlegający c) na zabezpieczeniu dostatecznego zaaprowizowania wojska wogóle, w szczególności zaś na wypadek wojny. Bo choć cała polityka polska we wszystkich swych przejawach jest nawskroś pokojową, lecz znając dążności imperjalistyczne i odwetowe naszych sąsiadów, musimy być przygotowani na tę nieszczęsną dla narodu naszego ewentualności,

Wiadomem jest, iż każda dziedzina handlu w danej okolicy funkcjonuje prawnie i ku zadowoleniu konsumentów tylko w tych wypadkach, gdy okolica ta obfituje w dostateczną ilość handli nietylko detalicznych, lecz i hurtowych. Otóż tymi quasi hurtowniami dla potrzeb aprowizacji wojskowej Państwa, a szczególniej podczas wojny, są majątki średniej własności. Dla tych więc potrzeb Państwo musi w każdej okolicy pozostawić odpowiednią ilość średnich własności, oczywiście prowadzących dobrą i intesywną gospodarkę. Państwo nawet budując w każdej okolicy wielkie elewatory zbożowe i stwarzając całe szeregi nowych posad, co pociągnęłoby za sobą znaczne koszta, nie zapewniłoby sobie tej

pod Jastkowem. Wszelkich informacji w sprawach Zjazdu udziela Zarząd główny Związku b. Legjonistów w Warszawie oraz Zarząd okręgowy Związku b. legjonistów w Lublinie, ul. Powiatowa 7, II piętro.

Ruble carskie.

Do Polskiej Agencji Telegraficznej donoszą z Waszyngtonu:

Powszechną uwagę zwraca znaczne zwiększenie popytu na 100 rublówki i 500 rublówki carskie. Ruble carskie stały dotychczas bardzo nisko i sprzedawane były mniej więcej 150 dolarów za miljon. Obecnie poczynając od kilku dni, cena rubli carskich znacznie wzrasta i, co jest rzeczą najbardziej charakterystyczną popyt idzie z Dalekiego Wschodu, przeważnie z Japonji, która, jak twierdzą, ma do wyrównania pewne sumy z Rosją w rublach romanowskich. Za 500 rubli płaci się mniej więcej od 30-40 proc., niż za 100 rublówki. Za miljon rubli w 100 rublówkach płacą obecnie od 1300 do 1500 dolarów, żądają zaś 1700,2000, a nawet 3000 dolarów.

W sprawie przerachowywania pieniędzy.

W dniach najbliższych ukaże się rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie przeliczania kwot pieniężnych, wyrażonych w niektórych przepisach prawnych w rublach, koronach, markach niemieckich i markach polskich. Sumy wyrażone w rublach przelicza się po 2 złote za rubla, wyrażona zaś w koronach i markach niemieckich po 1 złotym za koronę lub markę. Sumy w markach polskich są przeliczane w sposób następujący: do 31 grudnia 1919 r.—1 marka polska równa się 1 złotemu, do 31.12. 1920 roku —100 mkp.—zł.; do 31.12. 1921 roku 200 mkp.—1 zł.; do 31 12, 1922 r. 500 mkp.—1 zł. i do 31. 13. 1923 r. 2,000 mkp.—1 złoty. Przerachowania te nie dotyczą postanowień karnych (materjalnych lub proceduralnych) karno administracyjnych, skarbowych, porządkowych i administracyjnych jako też postanowień z zakresu ubezpieczeń społecznych.

Ilu Polska ma żydów?

Nasze pisma i nasi politycy popełniają często błąd bardzo szkodliwy, podając ilość żydów w Polsce o wiele większą, niż została stwierdzona spisem ludności z r. 1921. Za żydami zwykle sami bezmyślnie powtarzamy, że mamy 14 proc. lub 15 proc. żydów, a stąd żydzi wywodzą dla siebie coraz większe prawa i żądania w kraju i zagranicą.

Tymczasem spis ludności w r. 1921 wykazał, że w żadnem województwie polskim liczba ludności starozakonnej czyli mojżeszowego wyznania niedochodzi do 12 proc., a liczba żydów, przyznającej się do innej narodowości i własnego języka, tylko w województwie wołyńskim i poleskiem przenosi 10 proc., w innych województwach zaś o wiele mniejsza. Ogółem w całej Polsce mamy okrągłe dwa miljony żydów, czyli 7,4 proc., ludności, a 2,650,000 mojż. wyznania, czyli 9,8 proc. ludności Największy procent żydów mają województwa wołyńskie (10,6proc) i poleskie (10,4 proc.) najmniej Wielkopolska (1 proc.) Województwa wschodniej Małopolski mają wprawdzie blisko 11 proc. starozakonnych w tej liczbie jednak żydów (narodowców) niespełna 7 proc.

Czas więc skończyć woła „Rozwój“ ze szkodliwą legendą z czasów rosyjskich o 14 czy 15 proc. żydów w Polsce. Wszak na tej podstawie domagają się już dopuszczenia żargonu i hebrajszczyzny do urzędowania i do szkół publicznych! Niedawno posłowie żydowscy w sejmie mówili o 4-ch miljonach żydów w Polsce czyli przyczynili sobie 1. i pół do 2 miljonów, za ich przykładem Ukraińcy mówili o 6 miljonach „Ukraińców“, chociaż wszystkich Rusinów w Polsce mamy 4 miljony, podobnież Biołorusini i Niemcy. W taki sposób niepolskie narodowości w Polsce wmawiają w zagranicę, że Polska ma nie 70 proc. ale zaledwie połowę Polaków.

ZE ŚWIATA.

Niemcy.

— Na walnem zebraniu związku Polaków w Berlinie delegaci poszczególnych dzielnic stwierdzili, że ruch narodowy wśród Polaków w Niemczech wzrasta coraz bardziej. W dzielnicy pierwszej (górnośląskiej) od czasu wyborów przechodzenie robotników polskich z szeregów niemieckich związków socjalistycznych do związków zawodowych polskich wzmaga się gwałtownie. W dzielnicy II-ej (Niemcy środkowo-północne), III-ciej (Westfalja) i V-ej (pogranicza) naród budzi się coraz więcej

---

aprowizacji wojska tak, jak to uczyni pozostawienie w każdej okolicy odpowiedniej ilości gospodarstw średnich intensywnie prowadzonych, żadna bowiem biurokratyczna gospodarka nie zabezpieczy od zagrzewania się, butwienia i t. p. psucia się zboża, tak, jak to uczyni prywatna własność, ponosząca ewentualne straty z własnej, a nie państwowej kieszeni.

Secundo, przy rozwiązywaniu problematu rolnego koniecznem jest przeprowadzenie zasady sprawiedliwego podziału ziemi w stosunku do wszystkich dzielnic Państwa. Ze statystyki bowiem dobrze nam wiadomo, iż w różnych dzielnicach Państwa Polskiego istnieje częstokroć dość znaczna różnica w zasiedleniu. B. Kongresówka bowiem i Małopolska, mając tereny mniejsze, są znacznie gęściej zasiedlone ludnością rolniczą aniżeli Kresy. Gdybyśmy więc parcelację i osadnictwo prowadzili odrębnie tylko dzielnicami, to wytworzylby się stan uprzywilejowania drobnego rolnika na kresach na niekorzyść takiegoż rolnika w b. Kongresówce i Małopolsce. Takich dzielnicowych przywilejów Polska dopuścić nie może i dlatego musi być uwzględniona zasada, którą przed kilku tygodniami z tej trybuny wygłosił minister Sikorski, że znaczny procent ziemi na Kresach winien być zasiedlony przez ludność rolniczą z b. Kongresówki i Małopolski. A to bez względu na to, czy się pewnej części ludności kresowej spodoba, czy też nie. Zasada ta musi być przeprowadzona prócz konieczności sprawiedliwego podziału ziemi w całej Polsce z wykluczeniem przywilejów dzielnicowych, także i dla bezpieczeństwa państwa, a to celem wzmocnienia żywiołu polskiego, państwowo lojalnego i państwowo twórczego.

Następnie przy rozwiązywaniu togoż problematu rolnego w stosunku do dóbr kościelnych należy czynić to po uprzedniem porozumieniu się ze Stolicą Apostolską. Tego bowiem wymaga ten bezsporny fakt, że naród polski w olbrzymiej swej

mimo najrozmaitszych przeszkód. Najbardziej trudne i uciążliwe jest położenie dzielnicy IV-tej (Prusy Wschodnie), gdzie teror niemiecki oraz brak ludzi i pieniędzy są w walce narodowej przeszkodą najcięższą. Zebraniem tem związek Polaków w Niemczech stwierdził wielką organizacyjną i ideową łączność w walce o ducha narodowego ludności polskiej w Niemczech.

Austrja.

— W dniach 18 i 19 lipca br. odbyła się w Wiedniu konferencja delegatów państw sukcesyjnych w sprawie likwidacji banku Austro-Węgierskiego. Przedmiotem obrad było sprawozdanie likwidatorów banku za czas do 31 lipca 1924 r.

Według klucza ustalonego na podstawie ilości banknotów udział Polski w aktywach banku wyniesie 15 miljonów, 876 tysięcy, 221 koron w złocie: W najbliższym czasie otrzyma Polska dalsze zaliczki w sumie 683,352 koron. W miarę końca będących w toku procesów przeciwko likwidacji znacznych sum banku Austro-Węgierskiego, które mają pokrycie w odnośnych rezerwach udział Polski może się odpowiednio powiększyć.

Funkcję delegata polskiego pełni Dr. Zbigniew Smolka, szef wydziału rewindykacyjnego poselstwa polskiego w Wiedniu.

Chiny.

— Z nowego Jorku donoszą, że chińskie prowincje Hoan Hunan Klaudsi nawiedziła olbrzymia powódź. Wylew rzeki Jangho spowodował zalanie największego centrum handlowego Chin aż do Pekinu od strony północnej. Setki wiosek są zniesione. Straty w ludziach obliczają na tysiące. Żołnierze i kulisy pracują dzień i noc przy wznoszeniu wałów ochronnych. Zagrożony jest również Tientsin. Powódź dotknęła najurodzajniejsze i najbardziej zaludnione okolice. Obfite zbiory zboża, tytuniu, i bawełny są zupełnie zniszczone. Zrujnowane jest doszczętnie miasto Kalgan liczące 75000 mieszkańców.

Ameryka.

— O Nowym Jorku jeden z dzienników miejscowych następującą podaje o tym mieście informację:

Nowy Jork liczy 5,600,000 mieszkańców, z pośród których 2 miljony urodziło się zagranicą. W Nowym Jorku jest więcej Włochów, aniżeli w Rzymie, więcej Irlandczyków, aniżeli w Dublinie, więcej Niemców aniżeli w Bremie, oraz znajduje tam przytułek dziesiąta część wszystkich żydów świata.

Nowy Jork posiada więcej międzymiastowych połączeń telefonicznych, aniżeli Londyn, Paryż, Berlin, Petersburg i Rzym razem wzięte. Nowy Jork ma pięć najpoważniejszych mostów świata, a każdy z nich mierzy conajmniej 1 milę długości. Każdego dnia czynnych jest tam 2,000 teatrów zwykłych i świetlnych. Miasto to posiada 1,500 świątyń, wszystkich wyznań religijnych, jakie tylko sobie można wyobrazić. Wartość podatku od własności wynosi tam 8,500 miljonów dolarów. Przeszło 300,000 osób przybywa codziennie do tego miasta. Co 52 sekundy przyjeżdża pociąg pasażerski, co 13 minut odbywa się ślub a co 6 minut następuje poród. Co 10 minut zakładane jest nowe przedsiębiorstwo, a co 51 minut powstaje nowy gmach.

„Oto jest Nowy Jork“—kończy z dumą gazeta.

Brazylja.

— Wedle informacji pism, powstańcy brazylijscy posuwają się w kierunku Rio de Janeiro. Przywódcą powstańców jest gen. Lopez, który zamierza ogłosić dyktaturę wojskową na wzór hiszpańskiej.

W San Paulo wiele pałaców, a między innemi pałac gubernatora, jest zniszczonych.

Rzym.

Na lipcowej sesji wielkiej rady faszystów Mussolini przedstawił po krótce politykę rządu, stwierdzając, że kierownicy opozycji parlamentarnej i nieparlamentarnej nie mogą się spodziewać obalenia rządu.

Podkreślając, iż opozycja domaga się przywrócenia normalnych stosunków w państwie, Mussolini zaznaczył, że zarówno partja faszystowska, jak i rząd włoski dążą do przywrócenia normalnych stosunków, drogą zaś wiodącą do tego celu jest ta droga, którą obrał faszyzm.

Król grecki i jego małżonka poszukują pracy.

— Majątek b. królestwa greckich po ostatecznem obliczeniu wynosi niewielką sumę — sto tysięcy dolarów. Za pobytu w Bukareszcie b. król utrzymywał świtę lecz dość wcześnie pożegnał się z dworzanami, którzy już zdołali nadwyrężyć jego skromną fortunę. Po przyjeździe do Paryża b. król spostrzegł, iż posiadany fundusz umieszczony w bankach nie może zapewnić mu odpowiedniego utrzymania. Małżonkowie postanowili wyszukać sobie jakąś pracę. Napisał parę scenarjuszów kinematograficznych. Jeden z nich przedsiębiorstwo „Orient“ zakwalifikowało głównie dla reklamy z warunkiem, że będzie poddane „retuszowi“ reżyserów fachowych. Następny utwór nie mógł znaleźć nabywców. Jerzy zniechecony debiutem, poszukuje poważniejszego zajęcia. Jego małżonka zamierza poświęcić się bibljotekarstwu.

---

większości jest narodem katolickim, oraz że duchowieństwo polskie w czasach przeszło stuletniej niewoli narodu polskiego działalnością swą szczytnie zapisało niejedną kartę historji. Niewolno nam więc ani drażnić uczuć religijnych większości narodu, ani lekceważyć zasług katolickiego duchowieństwa polskiego.

Oto są główne wytyczne zasady przeprowadzenia, których klub Chrz. Demokracji przy rozwiązywaniu kwestji rolnej domagać się będzie.

Na zakończenie pozwolę sobie choćby w kilku słowach poruszyć kwestję aparatu urzędniczego, mającego w przyszłości realizować powyżej wskazaną kwestję rolną. Mam osobiste wrażenie, iż aparat ten w centrali swej funkcjonuje prawidłowo. we wszelkich bowiem sprawach mych wyborców, w których się zwracałem do władz centralnych, sprawy te były załatwione możliwie spiesznie i akuratnie. Niestety nie mogę tego powiedzieć o sprawności prowincjonalnych urzędników. Częstokroć ze wszech stron słyszy się o powolności, nieakuratności a nawet i interesowności wielu jednostek urzędniczych. Co przy nieżyczliwym, często i brutalnym traktowaniu przez te urzędy petentów wywołuje rozgoryczenie i wytwarza pewien niepożądany rozłam pomiędzy urzędami i interesantami, z pominięciem podstawowej zasady, że nie publiczność dla urzędów, a przeciwnie — urzędy dla obywateli Państwa.

Co do samego budżetu zaznaczam, iż budżet ten w stosunku potrzeb drobnego rolnika jest zbyt skromny, lecz uważamy to za tymczasową konieczność ze względu na prowadzoną sanację skarbu.

W nadziei, iż Min. Reform Rolnych zechce w przyszłości baczyć, by te usterki w urzędach prowincjonalnych zostały usunięte, oraz że przy uchwalaniu przez Sejm odpowiednich ustaw starać się będzie przeprowadzić wyżej wskazane zasadnicze postulaty, oświadczam, że Klub, który mam zaszczyt reprezentować głosować będzie za budżetem.

RAPTULARZYK DZIEJOWY.

25. VII 1655 roku. Poddanie się Wielkopolan pod Ujściem.

Jak oko troskliwe dostrzega w obliczu ukochanej osoby znamię niemocy, niewidocznej obojętnym, tak i Skarga w swej bezdennej miłości Ojczyzny, — wówczas — gdy Państwo Polskie zdawało się stać u szczytu potęgi i chwały, gdy czołem biły mu elektory brandeburskie i moskiewskie cary, — on dojrzał zaród choroby, mającej powalić naród na łoże bolesnej niewoli. Dojrzał ową niemoc w zuchwałej niekarności Zebrzydowskich, w samolubstwie przeciwstawiającem zyski jednostek lub stanu korzyści Państwa. Zgnilizna skalpelem prawa niewycięta szerzyła się i oto objaw jej daje się widzieć w upadku ducha obywatelskiego, gdy pod Nakłem nastąpi poddanie się pospolitego ruszenia najeźdźcy.

Za króla Jana Kazimierza następuje wojna szwedzka, która wstrząśnie państwo w podwalinach — i choć Szwedzi przez bohaterów przepędzeni sromotnie ujdą, to kraina nasza nie mniej spustoszenia będzie obrazem.

W Szwecji po zrzeczeniu się tronu przez królowę Krystynę, wstąpił nań Karol Gustaw X, królowej ubogi krewny, brzydki, mały, niekształtny.

„Twarz miał tłustą z trzema podbródkami, okoloną długiemi włosami w loki, oczy wielkie, wypukłe, nogi wykrzywione. Zmieniał się jednak, gdy wydawał rozkazy. Postawa i twarz wyrażała wówczas potęgę woli, namiętność, siłę; oczy płomienne, nozdrza rozwarte, wzrok sępa, ruchy dzika". Litości i umiarkowania nie znał. Miał żelazne zdrowie. Zwyciężał dzięki udoskonalonej taktyce, szybkości ruchów, szalonej osobistej odwadze. Kogo uprzejmością zjednał, tego niesłusznością i okrucieństwem odstręczył. Była to osobistość żywiołowa, nieobliczalna. Na każdym kroku czaiła się u niego zdrada, podstęp, obłuda; podpisane poręczenia łamał. Nosił przydomek „rozbójnika świata". Dla rozboju wyprawili się pod jego wodzą Szwedzi ze swej ubogiej, jałowej krainy na żyzne równiny bogatej Polski. Łupiono i mordowano bez wstydu i litości, żarłocznie i czelnie.

Objawem zgnilizny był zdrajca, który w zapamiętałości ułatwia i skłania do najazdu; osławiony to Hieronim Radziejowski, były podkanclerzy koronny. Za zbrodnię obrazy majestatu, wichrzenia i znoszenia się z obcemi rządami skazany na banicję i infamję, pojechał do Sztokholmu, gdzie go choć za zdrajcę uważano, uroczyście przyjęto. On to Karola Gustawa do wojny zachęcił i ją ułatwiał. Szwedzi wkroczyli do Polski. Pod Ujściem nad Notecią zebrana była szlachta wielkopolska na pospolite ruszenie. Knowania Radziejowskiego i niecne namowy wymownego Krzysztofa Opalińskiego sprawiły, że bez walki poddano się królowi szwedzkiemu.

Bohaterstwo przeora Kordeckiego, nieugięta wierność królowi Stefana Czarnieckiego otrzeźwiły uśpiony duch narodu. Po krwawych walkach i złupieniu Rzeczypospolitej najeźdźca ustąpił.

O ile zbrodnia winna odstręczać, o tyle cnota przodków ma być wzorem dla współczesnych, bo i nas nie minie sąd dziejów, gdy korzyść osobistą czy klasową przenosić się będzie nad dobro Państwa.

Okólnik do p. p. Burmistrzów miast i wójtów gmin pow. Sieradzkiego.

Spadła na społeczeństwo nowa klęska, mogąca sprowadzić na kraj fatalne w skutkach następstwa, przemysł nasz, zatrudniający liczne rzesze robotników, zamarł, masy robotnicze znalazły się bez wyjścia, grozi im krańcowa nędza, o ile nie otrzymają pomocy od społeczeństwa, gdyż państwo samo, w dzisiejszym okresie sanacji skarbu sytuacji uratować nie jest w stanie. Należy skupić wszystkie siły w kierunku umożliwienia robotnikom przetrwania kryzysu, gdyż w przeciwnym razie, jeżeli robotnik poczuje się opuszczonym w swej niedoli, jeżeli stanie przed widmem śmierci głodowej, stanie się pastwą chorób i podatnym materjałem dla agitatorów wywrotowych, którzy skierować go mogą na drogę przestępstw. Kto się czuje prawym obywatelem Rzeczypospolitej Polskiej, komu dobro Ojczyzny leży na sercu, nie dopuści do takiego aktu rozpaczy robotnika naszego, tembardziej, że robotnik ten nie wymaga od społeczeństwa pomocy przechodzącej nasze siły — on żąda tylko pracy, która mu zapewni kawałek chleba dla siebie i dla rodziny. Jeżeli na sprawę tę spojrzymy bez uprzedzeń, jeżeli uznamy w robotniku pożytecznego obywatela, który swoją pracą i trudem przyczynia się do powiększenia ogólnych naszych dóbr materjalnych, jeżeli wreszcie zrozumiemy, że to grozi zagładą polakowi z krwi i kości naszemu współziomkowi wtenczas nietrudno będzie nam znaleźć środki, które uchronią go od nędzy a naród cały od ciężkich przejść, które tylko wrogom naszym mogą wyjść na korzyść.

W powiecie sieradzkim mamy również pole do wskazania naszych chęci w kierunku pomocy bezrobotnym: w Zduńskiej Woli i okolicznych gminach znajduje się kilka tysięcy robotników bez pracy, nieśmy im pomoc, gdyż jest to naszym obowiązkiem.

Wydział Powiatowy Sejmiku Sieradzkiego na posiedzeniu w dniu 3 lipca rb., oceniając grozę położenia, postanowił wydać niniejszą odezwę do społeczeństwa tutejszego, z apelem o pomoc dla bezrobotnych, którzy przez swoich delegatów zwrócili się o poparcie do Wydziału Powiatowego zapewniając, że każdą pomoc, najchętniej w formie pracy, przyjmą z wdzięcznością.

Wobec zbliżających się żniw, zwiększy się zapotrzebowanie robotników sezonowych przy robotach polnych, mając to na uwadze, Wydział Powiatowy niniejszem zwraca się do właścicieli większej i mniejszej własności o przyjmowanie do tych prac bezrobotnych, których 60 proc. pochodzi ze wsi i zna roboty wiejskie.

Ze swej strony Wydział Powiatowy postanowił zatrudnić możliwie dużą ilość bezrobotnych przy robotach drogowych, jak również wypożyczyć im narzędzi do robót ziemnych, jakie organizuje Magistrat m. Zduńskiej Woli za pożyczkę uzyskaną na ten cel ze Skarbu Państwa.

PP. Burmistrze i wójci treść niniejszego okólnika podadzą do wiadomości całej ludności w gminie oraz swoim wpływem poprą akcję Wydziału Powiatowego.

Wszelkie datki w naturze, gotowiźnie oraz zapotrzebowania robotników zgłaszać należy u burmistrza m. Zduńskiej Woli, który z przedstawicielami robotników dokona podziału ofiar, jak również zajmie się przydziałem odpowiednich robotników do zgłoszonych robót.

Przewodniczący Wydziału, Kierownik Starostwa

Redaktor i wydawca ks. Al. Brzeziński. Tłocznia „Ziemi Sieradzkiej" w Sieradzu.